

Zawiercianin

Pismo
Lokalnej
Aktywności
Społecznej

Nakład: 2000 egz. Nr 01 jesień 2009 Bezpłatny www.zawiercianin.pl

Maciej Świdorski

Moja pasja: ochrona zabytków

Wspinaczka - pomysł na rozwój

**Zawierciański Polski Czerwony
Krzyż**

Przemysław Pałucha

W Polsce też da się żyć!

Katolickie

Stowarzyszenie

Młodzieży w Zawierciu

Komitet Obywatelski

Niesienia Doraźnej

Pomocy dla

Bezrobotnych

Od wydawcy:

Szanowni Czytelnicy,



oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer Zawiercianina – pisma lokalnej aktywności społecznej. Pomysł na jego wydanie tlił się długo w głowach kierownictwa Centrum Inicjatyw Lokalnych. Zawsze jednak brakowało czasu i pieniędzy. Dzięki dotacji z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich znalazły się pieniądze, a postępujące uzawodowienie CIL pozwoliło wygospodarować czas. Zawiercianin ma być pismem, które będzie promowało inicjatywy społeczne, a także ludzi je podejmujących. Chcemy objąć swym zasięgiem teren całego powiatu zawierciańskiego. Nasz cel zamierzamy osiągnąć poprzez publikowanie artykułów o organizacjach społecznych, problemach lokalnych społeczności. Chcemy opisywać ludzi, którzy nie boją się podjęcia inicjatywy i wzięcia sprawy we własne ręce. Będziemy też zamieszczać artykuły o dobrych tradycjach społecznikostwa z terenu powiatu. W 2009 r. ukażą się 2 numery naszego czasopisma. Mamy nadzieję, że dzięki finansowemu wsparciu różnych instytucji w przyszłym roku ukażą się co najmniej 4 kolejne numery. Zachęcamy

również do współpracy z nami przy tworzeniu gazety. Chętnie zamieścimy na naszych łamach Państwa teksty.

W bieżącym numerze publikujemy rozmowy z zawierciańskimi aktywistami – Przemysławem Pałuchą i Maciejem Świderskim. Przemek – przedstawiciel młodego pokolenia ludzi pozytywnie zakręconych opowiada nam o początkach swojej filmowej pasji. Tłumaczy swą wielką miłość do kultury i popularyzowania filmów. Z kolei Maciej Świderski to człowiek bardzo bogaty w doświadczenia aktywności społecznej w dziedzinie promocji historii. W rozmowie z Michałem Marczakiem opisuje m.in. trudności i wyzwania jakie napotyka w ochronie fortyfikacji i cmentarzy z czasów II wojny światowej. Warto polecenia są również dwa artykuły autorstwa Adama Bieńkowskiego o działalności Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu. Mimo tego, że działalność tych organizacji rozwija się w różnych dziedzinach, łączy je pasja członków i upór w dążeniu do wypełnienia swojej misji. Na zakończenie przedstawiamy krótką prezentację działalności przedwojennego Komitetu Niesienia Doraźnej Pomocy dla Bezrobotnych. Działalność tej organizacji jest pięknym przykładem samoorganizowania się społeczeństwa w trudnych chwilach kryzysu. Szczególną wartością artykułu są stare zdjęcia, które opublikowaliśmy dzięki uprzejmości pani Barbary Francik. Zapraszam do lektury.

Paweł Abucki

Spis treści:

Organizacje pozarządowe (NGO) – od romantyzmu do profesjonalizmu – Janusz Bieńkowski

Kierunki rozwoju organizacji pozarządowych – Paweł Abucki

Współpraca Starostwa Powiatowego w Zawierciu z organizacjami pozarządowymi – Maciej Pawłowski

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Zawierciu – Adam Bieńkowski

W Polsce też da się żyć! Z Przemysławem Pałuchą rozmawia Michał Marczak i Joanna Szymańska

Moja pasja: ochrona zabytków. Maciej Świderski w rozmowie z Michałem Marczakiem

Wspinaczka – pomysł na rozwój – Paweł Abucki

Zawierciański Polski Czerwony Krzyż – Adam Bieńkowski

Komitet Obywatelski Niesienia Doraźnej Pomocy dla Bezrobotnych – Adam Bieńkowski

Stanisław Szymański - pionier działalności społecznej w Zawierciu - Damian Domżański



Publikacja jest częścią projektu pt. „Rozwój potencjału organizacji pozarządowych na terenie powiatu zawierciańskiego” realizowanego przez Centrum Inicjatyw Lokalnych w partnerstwie ze Starostwem Powiatowym w Zawierciu. Projekt jest dofinansowany ze środków

Programu Operacyjnego Fundusze Inicjatyw Obywatelskich.

Wydawca: Centrum Inicjatyw Lokalnych, ul. Łabędzia 27, 42-400 Zawiercie tel. 695-549-929, 502-080-102, biuro: Zawiercie, ul. Dojazd 6, redakcja@zawiercianin.pl, www.zawiercianin.pl

Redaktor naczelny: Paweł Abucki.

Redakcja: Remigiusz Okraska.

Skład: Paweł Machelski. Zdjęcie na okładce: Michał Romanek.

Organizacje pozarządowe (NGO) – od romantyzmu do profesjonalizmu

Charakter, ilość i jakość oddolnych inicjatyw społecznych stanowią istotny wyznacznik rozwoju cywilizacyjnego każdego państwa, zarówno w ujęciu ustrojowym, jak i gospodarczym. Sektor organizacji pozarządowych (NGO – od non-governmental organization), zwany trzecim sektorem, najlepiej funkcjonuje w państwach demokratycznych i zarazem silnych gospodarczo. W Rosji obecnie działa ponad 270 tysięcy organizacji pozarządowych, natomiast w Stanach Zjednoczonych są ich prawie dwa miliony. W Polsce dynamika rozwoju sektora NGO, szczególnie widoczna w latach 90., obecnie znacznie osłabła, jednak liczba polskich organizacji pozarządowych oscyluje w okolicy 120 tysięcy.

JANUSZ BIEŃKOWSKI

Organizacje pozarządowe są miejscem, w którym skupia się różnorodna aktywność społeczna. Oczywiście podstawą jest zaangażowanie pojedynczych osób, oddolna inicjatywa ludzka. Jednak organizacje pozarządowe w dużej mierze skazane są na współpracę z państwem.

Dotyczy to zwłaszcza sfery prawnej, ale także finansowej. O ile uregulowania prawne stanowią o jakości działań, o tyle możliwości finansowania decydują o ich skuteczności. Daleki jestem oczywiście od bezwarunkowego finansowania sektora NGO przez państwo czy samorząd lokalny. Moim zdaniem, najgorsza sytuacja jest wtedy, gdy jakaś instytucja przekazuje pieniądze społecznikom tylko dlatego, że została do tego zmuszona regulacjami prawnymi.



Lepiej jest, gdy ma możliwości prawne i dobrą wolę. Natomiast idealna sytuacja występuje wtedy, gdy przekazuje środki dla NGO, bo jej się to opłaca. Takie myślenie powinno zostać przyswojone przez podmioty przyznające dotacje, ale w głównej mierze przez same organizacje pozarządowe. Wymaga to jednak zmiany w postrzeganiu roli trzeciego sektora. Stowarzyszenia to nie skupiska zapaleńców, realizujących swoje szalone pomysły, ale organizacje, które w istotny sposób wspierają realizację funkcji społecznych państwa.

Jestem zdania, że stoimy przed drugą rewolucją, która nastąpi w rozwoju sektora NGO w Polsce. Pierwsza miała miejsce z końcem ubiegłego wieku, gdy system prawa krajowego zaczął uwzględniać potrzebę istnienia sektora NGO i zarazem dynamika wzrostu ilości organizacji pozarządowych sięgała kilkunastu procent w skali roku. Druga rewolucja właściwie już trwa, głównie dzięki funduszom unijnym oraz wzrastającemu zaangażowaniu samorządów lokalnych we wspieranie rozwoju sektora NGO.

W najbliższych kilku latach, dzięki tym czynnikom można będzie spodziewać się zwiększenia

liczby zarejestrowanych organizacji pozarządowych oraz wzrostu społecznej świadomości potrzeby funkcjonowania sektora NGO. Dynamikę pierwszego okresu zmian cechowała ilość, bez szczególnego nacisku na jakość.

Czynnikami charakteryzującym nadchodzące przeobrażenia jest jakość i profesjonalizm funkcjonowania sektora NGO. Zmiana ilościowa na pewno będzie zauważalna, ale nie tak imponująca, jak w latach 90.

Unormowana sytuacja prawna oraz dostępność funduszy rodzi jednak obawę, że przeobrażenia przetrwają tylko najlepsi. Rozwijały się będą głównie organizacje, które zapewnią sobie sprzęt, lokal, kadre i co najważniejsze: różne źródła finansowania.

Stowarzyszenie opierające działalność na składkach członkowskich i wolontariacie pracowników, będą natomiast miały raczej charakter inicjatyw społecznych i w niewielkim stopniu przesądzą o charakterze sektora NGO. Dobitym tego przykładem są koła gospodyń wiejskich, wśród których zjawisko „profesjonalizacji” jest najbardziej widoczne. Koła gospodyń są wyraźnym przykładem nadchodzących

zmian i konieczności dostosowania się do wymagań rzeczywistości prawnej. Nie trzeba daleko szukać przykładów, by uzyskać potwierdzenie istniejącego problemu. Starostwo powiatu zawierciańskiego rozpoczęło działania zmierzające do wspierania aktywności organizacji pozarządowych. Ogłoszono konkurs, w ramach którego inicjatywy lokalnych stowarzyszeń mogły uzyskać wsparcie finansowe.

Jednostka samorządu terytorialnego, jaką jest Starostwo, może jednak przekazać fundusze wyłącznie podmiotom mającym osobowość prawną. Koła gospodyń nie posiadają osobowości prawnej, zatem nie mogły uzyskać dofinansowania, mimo że aktywnie działają.

Starostwo podjęło więc kroki zmierzające do wspierania kół, które chcą przeobrazić się w stowarzyszenia z osobowością prawną.

Posiadanie osobowości prawnej pociąga za sobą szereg obowiązków, ale rodzi też korzyści. Tak czy inaczej, jest to pierwszy krok, który muszą postawić członkowie każdej inicjatywy społecznej, jeśli chcą, by ich aktywność stała się czymś więcej niż hobby.

Kierunki rozwoju organizacji pozarządowych

Rozwój sektora organizacji pozarządowych łączy się ściśle z ustrojem społecznym i ekonomicznym państwa. To państwo dyktuje warunki funkcjonowania organizacji i w zależności od tego, czy rządzący są bardziej przychylni społeczeństwu obywatelskiemu, czy nie, sektor ten wzrasta lub mizernieje.

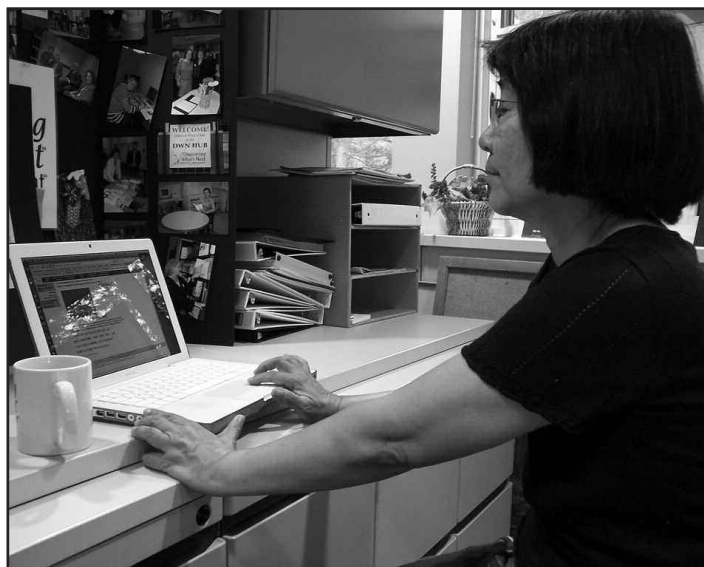
PAWEŁ ABUCKI

Cofnijmy się zatem pamięcią do czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ustrój demokracji ludowej nie był łaskawy dla organizacji pozarządowych. Wprawdzie istniały stowarzyszenia, jak chociażby Związek Harcerstwa Polskiego czy PTTK, to działały one pod ścisłym nadzorem władz i były mocno upolitycznione. Nie było wolności stowarzyszeń w dzisiejszym rozumieniu. Dopiero ustawa z 7 kwietnia 1989 r. stworzyła warunki do swobodnego zrzeszania się obywateli.

Mimo że można narzekać na poprzedni ustrój, to jednak dbał on o „swoje” organizacje. Skupiały one często wiele tysięcy osób, nie miały problemów finansowych i organizacyjnych, często wspierane były przez duże zakłady pracy.

Po przełomie 1989 r. wprowadzono swobodę zrzeszania się. Zbierając 15 dorosłych osób, można było powołać jakąkolwiek organizację, byle jej cele i formy działania nie były sprzeczne z konstytucją i przepisami prawa. Dało to efekt taki, że przez całą dekadę lat 90. obserwowaliśmy prawdziwy wysyp nowych organizacji. W obecnym stuleciu mimo, że wciąż powstaje sporo inicjatyw społecznych, to jednak już nie tak wiele jak na początku ubiegłej dekady. Oprócz ogromnego entuzjazmu, pojawiły się również nowe problemy.

Podczas przemian ustrojowych rządzący martwili się przede wszystkim o likwidację bezrobocia, zmniejszenie inflacji czy jak najszybszą prywatyzację majątku państwowego. Nadeszły czasy twardego kapitalizmu. A kapitalizm to taki ustrój, w którym naj-



ważniejszym pojęciem jest zysk. Organizacje pozarządowe, jako podmioty o charakterze non profit (nie nastawione na generowanie korzyści finansowych), owego zysku nie tworzą. Nie tworzą go także małe świetlice na wsi, szkoły i przedszkola, wiejskie domy kultury i wiele innych placówek, które są niezbędne do rozwoju społecznego.

Choć organizacje pozarządowe nie tworzą zysku, to jednak tworzą zręby społeczeństwa. To przecież w organizacjach i instytucjach społecznych zawiązują się znajomości, tworzą się relacje, które budują kapitał wzajemnego zaufania, tworzą wspólne dobro. Ilość tych relacji, poziom wzajemnego zrozumienia i działania na rzecz wspólnego dobra, tworzą prawdziwą jakość życia, która jest znacznie ważniejsza niż zysk mierzony stanem konta.

Procesy globalizacyjne, rządzące światem biznesu, niestety przenoszą się również w sferę NGO'ów. W działalności zoriento-

wanej for profit (dla zysku), dominującą pozycję mają duże korporacje. Małe firmy usługowe, sklepy czy drobni producenci mają problemy z konkurencją z gigantami. Rynek usług społecznych również jest nierównomiernie podzielony. Występują na nim podmioty takie, jak np. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Fundacja Polsat, Fundacja Caritas czy Polska Akcja Humanitarna, które obracają rocznie milionami złotych. Istnieją także – i jest ich znacznie więcej – organizacje, których roczny przychód nie przekracza 10 tys. zł.

Te ogromne dysproporcje będą się bez ingerencji państwa jedynie zwiększać. Rynek dąży ku koncentracji zasobów, więc tylko aktywna polityka państwa w tej sferze może przyjść na pomoc zwłaszcza małym organizacjom – bo duże sobie poradzą. Mają zasoby pozwalające na prowadzenie skutecznych i głośnych kampanii społecznych, pozyskanie sponsorów czy odpisów 1% PIT.

Takie procesy wymuszają na organizacjach profesjonalizację. Oznacza to swoiste „uzawodowienie” działalności społecznej. Dzisiaj, gdy konkurencja jest coraz większa, aby prowadzić sprawną organizację już nie da się bazować na wolontariuszach, na samej pracy społecznej. Zręby silnej organizacji pozarządowej musi stanowić kadra pracowników, poświęcająca swój pełny czas na pracę zawodową właśnie dla organizacji. Inicjatywy społeczne, jeśli chcą skutecznie przejmować obowiązki organów państwa (a taki właśnie jest trend), muszą posiadać zawodowy personel zarówno administracyjny, jak i merytoryczny.

Szybko zmieniająca się rzeczywistość, ogromne tempo życia, wszechogarniające sygnały reklamowe, błyskawiczny postęp technologii – to znaki czasów, w których żyjemy. Organizacje społeczne muszą się odnaleźć w tej trudnej rzeczywistości. Na przykład, skoro liczba użytkowników Internetu w Polsce przekracza 17 milionów osób, nie można nie mieć swojej strony WWW. Brak dostępu do poczty elektronicznej eliminuje z możliwości szybkiego komunikowania i rozwiązywania problemów. To tylko niektóre z wyzwań, które czekają polskie organizacje.

Ogromna odpowiedzialność w kwestii tworzenia sektora NGO w Polsce spoczywa nie tylko na samych organizacjach pozarządowych. Bez wsparcia państwa i samorządu, wiele z nich nie poradzi sobie. Państwo powinno wspierać przede wszystkim małe, lokalne organizacje, a powinno być to wsparcie zarówno finansowe, jak i merytoryczne.

Małe organizacje, te o przychodzie do 10 tys. zł, a jest ich większość, tworzą setki oddolnych inicjatyw, łączących ludzi i budujących małe wspólnoty. Bardzo źle stałoby się, gdyby z powodu niewystarczającej ilości czasu lub pieniędzy zabrakło właśnie takich inicjatyw.

Współpraca Starostwa Powiatowego w Zawierciu z organizacjami pozarządowymi

Inicjowane przez Starostwo Powiatowe konkursy dla organizacji pozarządowych nie pozostają bez echa. W maju przyjęto do realizacji autorski projekt Centrum Inicjatyw Lokalnych pod nazwą „Rozwój potencjału organizacji pozarządowych w powiecie zawierciańskim”. Komisję konkursową przekonali proponowane przez CIL działania aktywizujące lokalne społeczności, a przy okazji promujące powiat.

MACIEJ PAWŁOWSKI

Na początku lipca rozstrzygnięto natomiast konkurs projektów służących rozwojowi edukacji, kultury i ochronie jej dóbr, wspieraniu kultury fizycznej i turystyki oraz konkurs ofert z zakresu pomocy społecznej, promocji i ochrony zdrowia, polityki prorodzinnej i wspierania niepełnosprawnych.

W pierwszym z wymienionych konkursów, na sześć zgłoszonych pomysłów dofinansowano cztery. Fundacji DELPHINUS przyznano 5,5 tysiąca złotych na projekt „Wakacje w domu nie muszą być nudne”.

Uczniowski Klub Sportowy przy Ośrodku Pomocy Dziecku i Rodzinie w Górze Włodowskiej dostał 3 tysiące na „Rajd po Beskidach – Zdobądź szczyt”. Takie samo wsparcie uzyskał Ludowy Klub Sportowy „Olimpia” z Włodowic na „Bogaci w historii” – cykl imprez rekreacyjno-sportowych, upamiętniających 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne otrzymało 3,5 tysiąca złotych na projekt „Leśni Chłopcy – Powiat Zawierciański w czasach II wojny światowej”.

Porównywalnymi kwotami obdarowano wytypowanych uczestników konkursu z zakresu pomocy społecznej, ochrony zdrowia i polityki parorodzinnej. Zgłoszono siedem projektów, dofinansowano pięć.

Fundację „Podziel się z innymi” zasilono 5 tysiącami zł na Jubileuszowe X Ogólnopolskie Spotkania Artystyczne Niepełnosprawnych ISAN 2009. Śląską Ligę Walki z Rakim – 4 tysiącami na zadanie „Edukacja zdrowotna młodzieży szansą na lepsze zdrowie w dorosłym życiu”. Stowarzyszenie „Daj Szansę” – 3 tysiącami na integrujący osoby sprawne i niepełnosprawne „Piknik Pożegnanie Lata 2009”. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne otrzymało 2 tys. zł na rehabilitacyjne przedsięwzięcie „Ruch to zdrowie”. Natomiast Zawierciański Uniwersytet III Wieku wsparto kwotą 2 tys. zł na usprawniający fizycznie projekt „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Komisja Konkursowa oceniła nowatorstwo i użytkową wartość projektów. Większość spotkała się z aprobatą – to dobry prognostyk na przyszłość.



Ryszard Mach podczas I Forum Organizacji Pozarządowych

Ryszard Mach – Starosta Powiatu Zawierciańskiego:

Sądzę, iż jednym z największych sukcesów polskiej transformacji ustrojowej jest uruchomienie społecznej aktywności, pojawienie się u mieszkańców potrzeby działania na rzecz lokalnego środowiska. Z nieklamany podziwem obserwuję mnogość rodzących się inicjatyw służących dobru ogólnemu, oryginalność pomysłów na to, by w wiosce, gminie, mieście czy powiecie żyło się nowocześnie, zdrowiej, ciekawiej. Poszerzająca się paleta organizacji społecznych, ich zróżnicowane cele i formy dochodzenia do zakładanych rezultatów, potwierdzają fakt rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Niestety, istnieje także druga, mniej efektywna strona medalu. Oddolne inicjatywy często kwitną tam, gdzie władza nie dostrzega lub nie rozwiązuje ważnych problemów, gdzie rządzący lekceważą powszechne potrzeby z zakresu kultury, opieki zdrowotnej, pomocy społecznej. W takich przypadkach organizacje nie tyle wspierają władzę, co po prostu ją wyręczają. Zastępują ministrów, wojewodów, prezydentów miast.

Jako starosta dotkliwie odczuwam skutki takiej „spycho-terapii”, gdyż powiat ziemski to najbardziej niedofinansowana, pozostawiona sama sobie struktura samorządowa. Tutaj szczególnie daje się we znaki niedowład służby zdrowia, gorczy zawiedzionych pracowników oświaty, niezadowolone zwykłych ludzi, beznadziejnie czekających na mityczne obwodnice drogowe. Tu swoje pretensje kierują mieszkańcy, nie muszący przecież

wiedzieć, co jest kompetencją powiatu, a co np. należy do miasta.

Choć w takich warunkach trudno rozstrzygnąć satysfakcjonującą opiekę nad organizacjami pozarządowymi, nigdy nie zamierzałem jej zaniedbywać. Pierwsze dwa lata obecnej kadencji były czasem poprawiania kondycji finansowej powiatu. To zadanie wypełniono na szóstkę. Zwielokrotnione i w pełni zrealizowane budżety, bez wstrząsów prowadzone znaczące inwestycje, owocujące oszczędnościami zmiany organizacyjne – dały możliwość konkretnego pomagania podmiotom społecznym.

Po raz pierwszy w historii naszego samorządu zarezerwowaliśmy dla nich osobną pulę pieniędzy. 50 tysięcy złotych to kwota daleko niewystarczająca, ale nie zapominajmy o dotykającym nas wszystkich kryzysie gospodarczym. Dokonałmy drobniogowej inwentaryzacji powiatowych organizacji pozarządowych, w czerwcu odbyło się w starostwie pierwsze ich forum, kolejne miało miejsce we wrześniu. W krótkim czasie ogłoszono i rozstrzygnięto trzy konkursy na projekty z zakresu pomocy socjalnej, kultury i promocji regionu.

W harcerskiej młodości nauczone mnie sceptycznego traktowania własnych osiągnięć. Od tamtych czasów noszę w sobie poczucie, że dla społeczeństwa można i trzeba zrobić więcej niż się zrobiło. Tej zasadzie pozostanę wierny także w odniesieniu do organizacji pozarządowych.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Zawierciu

Istniejące obecnie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży sięga swoimi korzeniami okresu międzywojennego. Na początku lat 30. ubiegłego wieku zaczęto w Polsce tworzyć Akcję Katolicką. Była to organizacja zrzeszająca ludzi świeckich, mających udział w apostołstwie hierarchicznym Kościoła i dążących do odnowienia życia religijnego we wszystkich sferach rzeczywistości.

ADAM BIENKOWSKI

Teologiczne i organizacyjne podstawy jej działalności stworzył papież Pius X w encyklice *Il fermo proposito* z roku 1905. On też po raz pierwszy użył terminu Akcja Katolicka. Ścisłe ramy organizacyjne nadał jej jednak dopiero Pius XI. Swoje nauki dotyczące Akcji Katolickiej zawarł w encyklice *Ubi arcano* z roku 1922 oraz w liście „*Quae nobis*” z 1928 r. Zgodnie z poleceniem tego papieża, zaczęto tworzyć Akcję Katolicką na całym świecie.

W roku 1934 istniejące już w Polsce struktury Akcji zostały ujednolicone. Od tej pory składać się miała z czterech tzw. kolumn o ogólnopolskim zasięgu. Były to Katolicki Związek Mężów, Katolicki Związek Kobiet, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej oraz Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej. Te ogólnopolskie organizacje składały się z odpowiadających sobie diecezjalnych stowarzyszeń. W ten sposób powstało Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, a także zrzeszające młodych ludzi Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Oparły one swe struktury na członkach powstałego znacznie wcześniej, bo w 1919 r. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Aktywność obu tych młodzie-

zowych organizacji przerwała wojna. Tuż po niej próbowano wznowić ich działanie. Nie przyniosło to jednak większych sukcesów. Na pewien czas wznowiono działalność oddziału KSM w archidiecezji poznańskiej i krakowskiej. KSMŻ, którego z powodu sprzeciwu władzy komunistycznej nie udało się reaktywować, zastąpiono w archidiecezji krakowskiej nieformalną organizacją, nazwaną Żywym Różańcem Dziewcząt. Jednak w wyniku represji, w roku 1953 w obu diecezjach wszelkie struktury zostały rozwiązane.

Spadkobiercą KSM i KSMŻ jest powstałe już w wolnej Polsce – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Inicjatorem jego powstania był proboszcz parafii św. Mikołaja w Krakowie, ks. prałat Antoni Sołtysik. W roku 1990 miało miejsce spotkanie inicjujące KSM. Od tego momentu oddziały zaczęły powstawać na terenie całego kraju. W naszym mieście istnieją dwa – utworzono je przy parafiach św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Brata Alberta.

Oddział przy bazylice św. Apostołów Piotra i Pawła powstał w roku 1997. Jego pierwszym prezesem został Mariusz Budziński, a od 2007 r. tę funkcję pełni Damian Domżałski. Natomiast obecne struktury KSM-u przy parafii Brata Alberta istnieją od roku 2006. Wprawdzie tamtejszy oddział istniał nieco wcześniej, jednak na pe-



wien czas zawiesił działalność. W jego reaktywacji pomógł ksiądz Artur Stopikowski. Obecnym prezesem tego oddziału jest Klaudia Kozłowska.

Do głównych zadań KSM-u należy działalność patriotyczna i kościelna. Jej kościelny wymiar jest realizowany między innymi poprzez działalność w kościelnym chórze, służbę liturgiczną i adoracje Najświętszego Sakramentu. Część patriotyczna sprowadza się najczęściej do upamiętniania rocznic ważnych dla naszego kraju. Najlepszym tego przykładem był zorganizowany niedawno skromny występ upamiętniający powstanie warszawskie oraz poległych w nim żołnierzy. Zorganizowali go członkowie KSM-u z parafii św. Apostołów Piotra i Pawła.

KSM stanowi także miejsce wymiany myśli. Jego członkowie mają ku temu okazję chociażby na cotygodniowych spotkaniach formacyjnych. Oprócz nich organizowane są sympozja, zjazdy czy dni skupienia, będące okazją do propagowania wśród młodzieży katolickiego stylu życia. Kilka tego typu spotkań zorganizowano w Zawierciu.

Jednak samo stowarzyszenie nie ogranicza się jedynie do spraw religijnych i duchowych. Jak podkreśla Damian Domżałski, członkowie KSM-u nie są młodzieżą, która potrafi tylko i wyłącznie odmawiać pacierz. Jego członkowie potrafią się również dobrze bawić. Jak dodaje Klaudia Kozłowska, KSM pokazuje, że istnieje taka forma zabawy i rozrywki, która nie kłóci się z wartościami chrześcijańskimi, lecz może zarówno dawać radość, jak i rozwijać. Dlatego też – oprócz zebrań związanych ściśle z zadaniami KSM-u – członkowie obu grup organizują spotkania czysto towarzyskie. W ich ramach przeprowadzana jest także integracja dwóch zawierciańskich oddziałów. Prezesi obu oddziałów mają nadzieję, iż te towarzyskie spotkania stworzą podstawy do wspólnej realizacji zadań KSM-u.

Działalność ta – jak mówi Damian Domżałski – nie może się ograniczyć jedynie do murów kościoła. Z tego też powodu zmobilizował młodzież ze swojego oddziału KSM do działań, których zasięg przekracza wrota zawierciańskiej bazyliki. Najlepszym tego przykładem jest ekspozycja, którą



członkowie KSM-u z parafii św. Apostołów Piotra i Pawła urządzili niedawno we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury.

Została ona otwarta 14 sierpnia pod hasłem „Jesteśmy, Wierzymy” i przedstawia działalność tego oddziału stowarzyszenia. Nie jest to pierwszy przypadek współpracy KSM-u z MOK-iem. Już wcześniej oba podmioty współdziałały w organizacji marszu urządzanego 2 kwietnia, w rocznicę

śmierci Jana Pawła II. Damian Domżański liczy na kolejne inicjatywy realizowane wraz z MOK-iem.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Zawierciu:
Parafia p.w. św. Piotra i Pawła w Zawierciu, ul. Sienkiewicza 4,
 tel.: 513 639 633, e-mail: ksm_bazylika_zawiercie@onet.pl
 spotkania odbywają się w soboty o godz. 9.00 w krypcie kościelnej.
Parafia p.w. św. Brata Alberta w Zawierciu, ul. Brata Alberta 29

Ma nadzieję, że dzięki temu działalność KSM-u zostanie dostrzeżona i doceniona zarówno przez

mieszkańców, jak i władze miasta. Akcje, które nie ograniczają się tylko do okolicy kościoła, przepro-

wadza również KSM z parafii św. Brata Alberta. Warto tu wspomnieć choćby udział w akcjach dobro-



czynnych. Jak na razie nie planują jednak ściślejszego współdziałania z innymi organizacjami.

Prezesi obu oddziałów uważają, że KSM jest potrzebny i może wiele zaoferować młodemu człowiekowi.

Klaudia Kozłowska twierdzi, iż KSM daje jego członkom poczucie sensu. Pokazuje, że forma rozrywki opartej na dyskotekach i alkoholu nie jest ani jedyną, ani też najlepszą.

Śląskie. Pozytywna energia

Czy zastanawialiście się kiedyś „Jak powstaje film?”

WWW.ZKF.ART.PL

PATRONI MEDIALNI:

TV Zacie

za wiera ninia portal aktywności społecznej

DOŁĄCZ DO NAS

klub.film@gmail.com

WSTĘP WOLNY!!!

Projekt realizowany przez stowarzyszenie Urzędu Miejskiego Zawiercia w dziedzinie kultury dla osób niepełnosprawnych przy wsparciu, sponsorstwa Urzędu Miasta Zawiercia, na podstawie umowy z 21/06/09/2009. Wzrost, zdrowie i aktywne życie jest celem projektu. Zrealizowano go przy pomocy środków Funduszy Europejskich. Zawiercianin jest pismem lokalnej aktywności społecznej. Zawiercianin Zawiercie.

ZKF

Zawierciański Klub Filmowy

zaprasza na:

OGÓLNOPOLSKIE POKAZY SZORTÓW

13, 20, 27 listopad 2009

www.pokazy.szorty.pl

Filmowe Czwartki

5, 12, 19, 26 listopad

Wszystkie pokazy ZKF odbywają się o godz. 18:00

w Małej Sali Kinowej (s. 203)

w Miejskim Ośrodku Kultury „Centrum”

Telewizja Internetowa Zawiercie

Dowiedz się więcej!

www.zawiercie.tv

WSTĘP WOLNY

W Polsce też da się żyć!

Z Przemysławem Pałuchą rozmawia Michał Marczak i Joanna Szymańska

Jak zaczęła się Twoja przygoda z filmem?

P. P.: Było to w czasach liceum. Wciągnęli mnie koledzy, którzy kręcili taki film krótkometrażowy. Zacząłem się tym interesować, poznawać to, co robią. Pomagałem im przy tych produkcjach. Nakręciliśmy pierwszy film, „Game over”, ale wszystko upadło, ponieważ jeden z kolegów złamał nogę. Natomiast w czwartej klasie liceum, gdy miałem plany nakierowane raczej na studia informatyczne, dowiedziałem się, że jest obchodzona 35. rocznica utworzenia mojej szkoły. Pozwolono nam przygotować z tej okazji 40-minutowy film dokumentalny. Dostałem świetne ujęcia z taśmy 8-milimetrowej z roku 1969-70. Złożyłem z tego film, składający się z różnych części – klasyki pomieszane z nowoczesnością. Film został bardzo dobrze przyjęty i wydaje mi się, że to był moment, gdy po raz pierwszy uświadomiłem sobie, iż to jest to, co chcę robić w życiu. W sali MOK-u odbyła się projekcja filmu. 500 osób biło brawa. Zobaczyłem, że można zrobić coś pozytywnego, pożytecznie spędzać czas i że nie warto się nudzić siedząc pod blokiem.

Opowiedziałeś, w jaki sposób zacząłeś robić filmy i zainteresowałeś się ich tworzeniem. Czy wcześniej interesowałeś się takim biernym oglądaniem?

P. P.: Od dzieciństwa oglądałem wiele filmów – m.in. wszystkie klasyki, np. „Powrót do przeszłości”, „Batman” itp. filmy – choć nie sądziłem, że to będzie moja przyszłość. Jednak w ósmej klasie wychowawczyni kazała nam zrobić wywiad reporterski na mieście. Wtedy bardzo mi się to podobało, ponieważ wiązało się z kontaktami i relacjami z innymi ludźmi. Natomiast dopiero dwa lata po zrobieniu filmu dla liceum, otworzyłem klub filmowy.

Jak powstał zawierciański Dyskusyjny Klub Filmowy? Jakie były początki tego przedsięwzięcia?

P. P.: DKF to dziecko klubu filmowego, tak jak Festiwal Polskich Filmów Niezależnych i inne wyda-



FOTO: MICHAŁ ROMANEK

żenia kulturalne organizowane przez klub. A jak powstał klub filmowy? Po prostu chciałem kręcić filmy, a nie miałem ani kamery, ani komputera do montażu. Nie miałem niczego poza szczerymi chęciami, wieloma pomysłami oraz determinacją, aby coś stworzyć. Wiedziałem, że sam nie dam rady zrobić wszystkiego, więc potrzebowałem ludzi, którzy mogli mi pomóc. Dlatego przyszedł mi do głowy pomysł stworzenia klubu filmowego.

W 2004 roku, gdy on powstawał, dużo osób mówiło mi, że to nie ma sensu, bo w Zawierciu nic się nie da zrobić. A jednak postanowiłem, że spróbuję. Nic nie trać, ponieważ nie miałem czego tracić. Stworzenie klubu filmowego kosztowało mnie zaledwie 2 złote. Wszystko dostałem za darmo. Początkowo mieliśmy założenie, że klub będzie tworzył filmy krótkometrażowe. Staraliśmy się realizować w tej płaszczyźnie, ale nie zawsze nam wychodziło. Były problemy ze wszystkim – z ludźmi, ze sprzętem. Ten stan jednak szybko zmieniał się na lepsze. Całość musiała dojrzeć, ewoluować, aby dojść do tego momentu, w którym obecnie jesteśmy. Dzieckiem klubu filmowego jest właśnie Dyskusyjny Klub Filmowy, dofinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Zanim dostaliśmy

pierwszą dotację, posiedziałem trochę w dokumentach i dowiedziałem się, że możemy dostać dofinansowanie na DKF. Przygotowałem dokumentację, złożyłem wniosek do dyrekcji MOK-u, która pozytywnie odniosła się do projektu. Nasz wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez PISF. Tak powstał DKF.

Czy w swojej działalności nie mieliście żadnych problemów? Odnoszę się do puenty jednego z waszych filmów, pt. „Co się stao się?”. Mówię o tych sugestywnych kartkach z napisami „Jesteśmy w Anglii” czy „Wyjechalismy do Niemczech – i tu się nawet da żyć!”.

P. P.: W Polsce też da się żyć! Ten film to była raczej groteska. Rozdaję dużo biletów tzw. ulotek, spotykam wielu ludzi na dworcu, w szkołach i innych miejscach. Wiele osób mówi, że „wyjeżdża do Anglii”, „ja właśnie wróciłam z Anglii” i innych krajów Europy. W ogóle połowa mojego osiedla jest już za granicą. Cóż innego mogę powiedzieć, jeśli nie to, że mnie takie podejście bawi, ponieważ w naszym kraju powoli zaczyna brakować ludzi do pracy. Może to kiedyś stać się bardzo poważnym problemem, więc stworzyliśmy w naszym filmie wizję bardzo przerysowaną: pewnego dnia obudzimy się i już nikogo w kraju nie

będzie. Taki fatalistyczny obraz przyszłości. Ale przede wszystkim ten film dla ZKF-u jest kolejnym ćwiczeniem technicznym dla jego członków.

Pewnego rodzaju manifest: „Zostańcie w kraju”?

P. P.: Tak, zostańcie w kraju, bo w Polsce jest pięknie i można tu coś osiągnąć, tylko trzeba naprawdę walczyć. Wiem, że tam zarobicie 6 tysięcy, a tu 600 złotych, ale to jest nasz kraj i może po to jesteście stworzeni, aby walczyć o niego! Ja jestem człowiekiem, który chce tu zostać. Mogłem wyjechać do Anglii czy do innego, większego miasta, ale nie zrobiłem tego. Mam satysfakcję posiadania czegoś własnego i jestem u siebie w domu – w Zawierciu. Każdy mówił, że tu się nie da niczego stworzyć. Mnie się jednak udało. Jestem z tego bardzo zadowolony, a to dopiero początek! Mam nadzieję, że w przyszłości będzie tego jeszcze dużo więcej.

Jaki masz stosunek do kina offowego?

P. P.: Kino offowe, inaczej mówiąc kino niezależne, jest najbardziej żywotnym nurtem w polskim kinie. Cieszę się z tej tendencji, że młodzi ludzie biorą kamery i kręcą filmy o swoich problemach. Nie siedzą pod blokiem, mają czym się zająć. W dodatku wpływają na swoich rówieśników, ponieważ w



Oskariada 2008. Członkowie klubu ze Sławomirem Idziakiem.

ich filmach prezentują problemy które dotyczą wszystkich Polaków, nie tylko tych młodszych, ale też tych trochę starszych, co można było zobaczyć w filmach wyświetlanych podczas 2. Festiwalu Polskich Filmów Niezależnych w Zawierciu.

Jestem jak najbardziej za kinem offowym, chociaż każdy mówi, że kiedyś należałoby tworzyć lepsze, bardziej profesjonalne filmy. Wiem, że chciałbym nakręcić pełnometrażową produkcję do kin, ale zwykle zaczyna się od czegoś małego. Sądzę, że kino offowe jest dobrym początkiem, który może być załącznikiem większych projektów. Chciałbym jednak podkreślić, że moim celem i płaszczyzną zainteresowań nie jest tylko kino offowe i ich produkcja. Jednym z celów jest również pomoc młodym ludziom w odnalezieniu się w świecie filmu w ogóle. Przykładem tego jest realizowanie mojego stypendium z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego pt. "Jak powstaje film?".

Czy ludzie są zainteresowani seansami, które organizujecie?

P. P.: Pokazy organizujemy od czterech lat. Na początku było ciężko, ponieważ nikt jeszcze nie wiedział o naszych imprezach. Ludzie lubią rzeczy sprawdzone – byli przyzwyczajeni do oglądania filmów w dużej sali. Twierdzili, że

mała sala jest nieodpowiednia. Takie były komentarze, lecz byliśmy na to przygotowani. Jednak wszystko rozwija się coraz lepiej. Więcej osób przekonuje się, że prezentowane przez nas filmy są warte zobaczenia. Nie są to jakieś filmiki wyświetlane dla samego

Zawierciański Klub Filmowy
ul. Piastowska 1, Zawiercie,
e-mail: klub.film@gmail.com

wyświetlania, jak to zwykle robi kino komercyjne. Chcemy przekazać coś wartościowego ludziom młodym, przekazać im wiedzę na temat kina europejskiego.

Taki jest priorytet naszego DKF-u. Wydaje mi się, że będzie jeszcze lepiej, gdy pojawią się sponsorzy czy lepsze warunki promocyjne. Obecnie ruszamy z nowym projektem pod nazwą "Filmowe czwartki", na które już serdecznie zapraszam, zobaczymy jak to wydarzenie przyjmie się w naszym mieście.

W Twoich działaniach widoczna jest pasja związana z popularyzowaniem dobrych filmów. Czy wydaje Ci się realne zainteresowanie mieszkańców Zawiercia dobrym filmem?

P. P.: Tak, jak najbardziej! To jest miasto robotnicze, w którym przez lata sfera kultury była zaniedbana. Życie koncentrowało się wokół dwóch obszarów: praca, ro-

dzina, praca, rodzina, i tak w kółko. Nadszedł czas zmian, rozwija się kultura, dużo młodzieży chce się udzielać społecznie. My staramy się uczyć historii filmu, ale naszym celem jest również szersza edukacja mieszkańców. Czy nam się uda? Powoli tworzy się coraz więk-

sza grupa, która przychodzi i wykazuje zainteresowanie tematem. Chciałbym przede wszystkim zwrócić się do młodzieży, która dopiero zaczyna liceum, gdy nie jest jeszcze zdecydowana w kwestii kierunku przyszłych studiów. Może część z nich będzie miała zamiar kształcić się na kierunkach związanych z produkcją filmową. Poprzez takie spotkania mogą mieć ułatwioną drogę na studia związane z tego rodzaju tematyką. W roku 2009 już 5 osób z naszej grupy przystąpiło do egzaminów w szkołach filmowych w naszym kraju.

Jak młodzi ludzie zainteresowani reżyserią czy sektorem filmowym powinni rozpocząć swoją działalność w tym kierunku?

P. P.: Zawierciański Klub Filmowy to nie tylko pokazy, ale również grupa młodych ludzi, najczęściej licealistów i studentów, którzy

interesują się kinematografią i dążą do studiowania kierunków filmowych. Taki jest właśnie jeden z celów klubu – aby zebrać grupę ludzi, którzy chcą podjąć takie studia. Spotykamy się w MOK-u i przerabiamy historię filmu, historię sztuki, tematy które są nieodłącznymi elementami na egzaminach do szkół filmowych. Dzięki nauce, poznawaniu historii filmu, można wspólnie przygotować się do egzaminu.

Jakie macie plany na przyszłość?

P. P.: W tym roku odbył się w Zawierciu 2. Festiwal Polskich Filmów Niezależnych. Mecenat nad imprezą objęły Polski Instytut Sztuki Filmowej oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, a organizujemy go we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury "Centrum" im. Adama Mickiewicza w Zawierciu. W zeszłym roku festiwal cieszył się dużą popularnością i w tym roku również dostał dużo pozytywnych ocen. Mamy nadzieję, że na stałe wpisaliśmy się w roczny kalendarz imprez naszego miasta i za roku zrealizujemy 3. edycję.

Tymczasem zapraszam w listopadzie br. na "Ogólnopolskie pokazy szortów" oraz chętnych do pomocy przy realizacji projektu "Jak powstaje film?", którego efekty już w grudniu będziemy mogli zobaczyć na ekranie.

Moja pasja: ochrona zabytków

Maciej Świdorski w rozmowie z Michałem Marczakiem

Jak zaczęła się Pana działalność społeczna?

M. Ś.: Zaczęło się od zainteresowania mniej znanymi społeczeństwu i niepopularnymi obiektami zabytkowymi w powiecie zawierciańskim. W latach 70. tematyka zagadnień cmentarzy wojennych i bunkrów z 1914 r. w ogóle nie była omawiana zarówno w prasie, jak i we wszelkich innych wydawnictwach. Działalność swoją rozwinąłem w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym w Zawierciu, w którym przewodniczę Komisji Ochrony Cmentarzy, Kwater i Fortyfikacji Wojennych. Cel, którego się podjąłem, był w zasadzie pracą pionierską.

Z jakich efektów tej działalności jest Pan najbardziej zadowolony?

M. Ś.: W moich działaniach skoncentrowałem się na ochronie cmentarzy wojennych i fortyfikacji. Celem było również rozpowszechnienie wiedzy na ten temat wśród lokalnej społeczności, ale także w kraju i poza jego granicami. Mamy wiele przepięknych zamków na Jurze, ale zapominaliśmy o promocji innych obiektów. Dzięki naszym staraniom, cmentarze i fortyfikacje są obecnie dla wielu turystów ważnym punktem podczas zwiedzania Jury. Sprzątamy je, ustawiamy krzyże na mogiłach, tworzymy tablice informacyjne oraz wytyczamy szlaki.

Szczególnie zadowolony jestem z efektów naszych działań w miejscowości Żerkowice. Jest to pierwsza tego typu ścieżka turystyczna na terenie wyżyny krakowsko-częstochowskiej. Powstał szlak turystyczny, w skład którego wchodzi pięć schronów. Wytyczona przez nas ścieżka posiada nie tylko walor historyczny, ale

również krajobrazowy. Fortyfikacje znajdują się na wzgórzu, skąd rozciąga się piękny widok na okolicę. Podobne działania podjęliśmy w Hucisku. Tam schrony zostały dodatkowo odmalowane. Jako sekcja Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej i PTTK udało się nam we współpracy z Fundacją Pamięć w Warszawie i niemieckim stowarzyszeniem Skansen dokonać ekshumacji zwłok żołnierzy poległych na terenie powiatu zawierciańskiego w 1945 r. Sympatyków tej problematyki mamy w innych stowarzyszeniach oraz wśród osób prywatnych.

Czym jeszcze zajmuje się Pan obecnie?

M. Ś.: Działania podobne do tych z Żerkowic i Huciska zostały podjęte przez nas na terenie miejscowości Podzamcze. Jestem przewodniczącym komisji ochrony cmentarzy, kwater i fortyfikacji wojennych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Działam tam od kilkunastu lat. Podlegają mi tereny powiatu zawierciańskiego oraz ziemi świętokrzyskiej i małopolskiej. Nie jesteśmy komisją „siedzącą” – bardzo często podejmujemy działania w terenie. Efektem było odkrycie wielu cennych miejsc, które zostały uratowane dzięki naszym interwencjom i prósbom wysyłanym

Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej,
ul. Piastowska 1, 42-400 Zawiercie
Tel.: 032 672 21 65

w formie petycji do lokalnych władz.

Współpracujemy również z Lokalną Grupą Działania. Jestem wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej oraz przewodniczącym jego Sekcji Historycznej, Oświaty i Ochrony Za-



Morsko, mogiła żołnierza radzieckiego z 1945r., w środku Konsul Radziecki-Radca Włodzimierz Cywiński

bytków. Nawiązaliśmy kontakty z konsulatami zagranicznymi w sprawie ochrony mogił wojennych. Współpracujemy również z organizacjami o zasięgu globalnym – Austriackim Czarnym Krzyżem oraz Archiwum Wojennym w

związane z dostępem do niektórych miejsc. Chcąc wejść na dany teren, potrzeba często zezwolenia od osób prywatnych czy od instytucji, np. z leśnictwa lub parków krajobrazowych województwa śląskiego. Przykrym faktem jest brak zainteresowania służb Państwowej Ochrony Zabytków umocnieniami z I i II wojny światowej, a przeciętą są to pamiątki dziejowe, niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju. Dużo upłyne czasu, gdy obiekty militarne będą figurowały w rejestrach zabytków. Za granicą takie działania są mocno wspierane przez władze. My musimy na to jeszcze chyba trochę poczekać.

Trzeba też pamiętać, że niestety obecne czasy nie sprzyjają

Wiedniu. Jako sekcja, spotykamy się kilka razy w roku, aby zaplanować i skoordynować dalsze działania.

Na jakie trudności napotyka Pan podczas tego rodzaju działalności społecznej?

M. Ś.: Problemy są często

aktywności młodych ludzi. Spowodowane jest to długim czasem pracy. Mimo tych przeciwności, w działaniach wspiera nas grupa młodzieży. Często nasza praca opiera się jednak na aktywności starszych członków, którzy byli świadkami poszczególnych wydarzeń i są w posiadaniu wielu ciekawych materiałów, np. zdjęć czy dokumentów. Jestem im wdzięczny za to zaangażowanie.

Czy uważa Pan, że w dzisiejszych czasach jest łatwiej działać w sferze społecznej niż kiedyś?

M. Ś.: Społecznicy w obecnej rzeczywistości stoją przed wyzwaniem „być albo nie być”. Potrzebne jest tzw. przebicie, czyli trzeźwe spojrzenie na to, co robię w organizacji.

Należy szukać takich osobliwości, które czekają na odnowę, popularyzację i promocję. Trzeba działać z duchem czasu.

Mamy na Jurze dużo obiektów przyrodniczych i historycznych, które czekają na odkrywców. W krajoznawstwie najgorsza jest chałtura, czyli przeciętność. Mogę powiedzieć, że bardzo dobrze układa mi się współpraca z Urzędem Miejskim i Starostwem Powiatowym w Zawierciu. Problemy zaczynają się na wyższych szczeblach władzy. Ważnym, choć zaniebanym przez państwo tematem, jest również kwestia finansowania organizacji społecznych. Z powodu braku zainteresowania decydentów upadło już wiele stowarzyszeń.

Jakie ma Pan plany na najbliższą działalność?

M. Ś.: Planujemy w najbliższym czasie wiele inicjatyw, takich jak współdziałanie z władzami samorządowymi, organizacjami i młodzieżą szkolną czy też utrwalanie idei ochrony miejsc pamięci narodowej i zabytków w regionie. Mamy też w planach organizowanie spotkań cyklicznych i akcji rewitalizowania bunkrów, udział w rocznicach świąt narodowych, wycieczki „Szlakiem Umocnień i Dzie-



dzictwa Narodowego”, publikowanie w prasie artykułów z dziedziny architektury militarnej Jury i grobownictwa wojennego.

Z szacunku do historii powinniśmy przypominać o minionych, ważnych wydarzeniach – na myśli mam głównie lata 1794, 1863,

Akcja oczyszczania schronu.

1914, 1920, 1939, 1945. Historia „małych ojczyzn” jest nam wszystkim potrzebna i należy ją propagować.

Wspinaczka – pomysł na rozwój

Jura Krakowsko-Częstochowska kojarzy się większości Polaków głównie ze średniowiecznymi zamkami, jaskiniami i skałkami wapiennymi. Właśnie bielejące na jurajskim horyzoncie ostańce skalne są jedną z najbardziej charakterystycznych cech tutejszego krajobrazu. Od połowy XX wieku stały się również miejscem uprawiania wspinaczki skalnej.

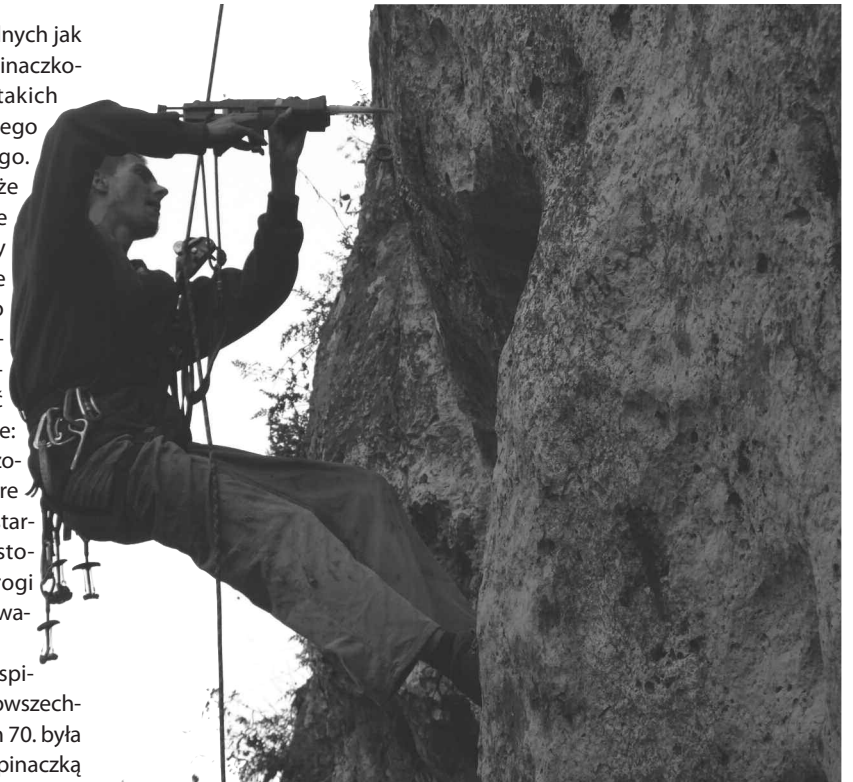
PAWEŁ ABUCKI

Historia wspinania na Jurze rozpoczęła się w latach 50. ubiegłego wieku. Śląscy wspinacze, na czele ze Zdzisławem Kirkin-Dziędzielewiczem, rozpoczęli eksploatację skalnych grani, które do tej pory stanowiły dla lokalnej ludności jedynie przeszkodę w uprawie roli. Od tego czasu do Podzamcza przybywały kolejne fale pasjonatów wspinania. Początkowo byli to himalaiści, którzy na skałach jurajskich szlifowali umiejętności przed wyprawami w góry wysokie.

Celem samym w sobie jurajska wspinaczka skalna stała się dopiero w latach 70. Wtedy to, za sprawą m.in. Wojciecha Kurtyki,

powstało wiele ekstremalnych jak na tamte czasy dróg wspinaczkowych. Wspinaczka na takich drogach wymagała dobrego przygotowania fizycznego. Konieczne stało się także specjalne przygotowanie dróg, bo te istniejące były za trudne na samodzielne asekurowanie. Dlatego też, wraz ze wzrostem poziomu wspinania, w skałach zaczęto instalować stałe punkty asekuracyjne: haki, spity i ringi. W większości były to samoróbki, które nie były niezawodne, wystarczały jednak do kilkunastokrotnego pokonania drogi bez większego ryzyka zerwania.

Od tamtego czasu wspinanie stało się sportem powszechnym. O ile jeszcze w latach 70. była to aktywność elitarna (wspinaczka zajmowała się niewielka grupka osób, prawie wyłącznie intelektua-



Ubezpieczenie skał.



Wizja lokalna realizacji projektu.

liści), to obecnie jest sportem dostępnym dla przeciętnego zjadacza chleba. W Polsce uprawia go dziś co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób. Biorąc pod uwagę to, że Polska jest uboga w tereny skalne, a obszar Jury to największe w Polsce zgromadzenie skałek, powoli wyzwaniem staje się tworzenie dobrych warunków do wspinania dla dużej grupy zapaleńców. Gmina Ogrodzieniec jest jedną z tych gmin jurajskich, która dysponuje doskonałymi możliwościami do uprawiania wspinaczki. Tworzy je kilkadziesiąt skał, zlokalizowanych głównie w Podzamczu i Ryczowie.

Jednym z wyzwań, jakie stoją przed małymi jurajskimi gminami, jest wykorzystanie atrakcji turystycznych dla rozwoju lokalnej społeczności. Wspinaczka jest jedną z możliwości wykorzystania naturalnego potencjału dla promocji niemasywowej turystyki, dzięki której zyska lokalna społeczność. Wspinacz, jak każdy turysta, potrzebuje w wersji minimum: taniego noclegu oraz dobrej strawy. Każdy przeciętny gospodarz na wsi jest w stanie mu to zapewnić. Potrzebne jest jednak pewne zaplecze, dzięki któremu ugościmy wspinaczy (oraz innych turystów) – jest nim przede wszystkim dobra infrastruktura, czyste i zadbane otoczenie, ale także otwartość ze strony miejscowej ludności.

Promocja wspinaczki skałkowej na terenie gminy Ogrodzieniec, a także promocja Podzamcza jako miejsca atrakcyjnego turystycznie, stały się głównym celem działań Klubu Sportów Ekstremalnych Jura w Zawierciu. Od stycznia 2009 r. realizuje on projekt pt. „Skalne Miasto Podzamcza – wspinaczka jako model aktywnej, proekologicznej turystyki na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej”. Projekt zakładał kilka działań. Były to: wycinka zbytecznej roślinności spod skał, sprzątnięcie terenu, zabezpieczenie skał za pomocą stałych punktów asekuracyjnych, stworzenie ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej, wydanie przewodnika wspinaczkowego oraz organizacja seminarium podsumowującego.

Podzamcze znane jest z imponującego średniowiecznego zamku. Prawie każdy Polak kojarzy to miejsce, zwłaszcza od czasu, gdy Andrzej Wajda nakręcił tam ekranizację „Zemsty” Aleksandra



Tablice ścieżki dydaktycznej

Fredry. Ale Podzamcze to nie tylko zamek. Wokół zamku, na Górze Zamkowej porożrzucane są wapienne ostańce, tworzące swego rodzaju skalny labirynt. Przez wiele lat pozostawione bez opieki, zarosły roślinnością i nie stanowiły zbyt dużej atrakcji turystycznej.

Jednym z zadań projektu było odsłonięcie pięknych białych ścian skalnych, by na nowo mogły cieszyć oko turystów. W ramach projektu wycięty został spory teren,

Do końca czerwca 2009 usunięto ponad 250 starych punktów asekuracyjnych. Na ich miejsce wklejono 400 nierdzewnych ringów, tworząc zarazem kilkanaście nowych dróg. Nowe, trwałe zabezpieczenia będą służyły co najmniej kilkadziesiąt lat.

Na początku wakacji zainstalowano 7 tablic informacyjnych ścieżki dydaktyczno-przyrodniczej wokół zamku. Ścieżka wraz z miejscem spoczynkowym stano-

Michał od dwóch sezonów społecznie instaluje asekuracje na podzamczańskiej Górze Birów. Publikacja ukaże się w październiku i będzie kolportowana nieodpłatnie wśród miłośników wspinaczki.

Warto podkreślić, że projekt realizowany jest z partnerami: Gminą Ogrodzieniec, Związkiem Gmin Jurajskich, Zespołem Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego oraz Polskim Związkiem Alpinizmu. Udział partnerów w projekcie jest jego ważnym elementem. Pozwala na uzupełnianie się wiedzy z różnych dziedzin (przyrody, wspinaczki i turystyki). Każda instytucja odpowiadała za konsultowanie i opiniowanie poszczególnych części projektu.

Projekt nie mógłby być realizowany bez zaangażowania sponsorów.

Działania w jego ramach zostały sfinansowane ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także ze środków budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Warto podkreślić, że aby uzyskać dofinansowanie, wniosek brał udział w konkursie o dotację i uzyskał jedną z najwyższych ocen ekspertów. Obok projektu Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej, jest to jedyny projekt realizowany z funduszy norweskich przez organizację pozarządową w powiecie zawierciańskim.

Klub Sportów Ekstremalnych Jura w Zawierciu
ul. Parkowa 4/63, tel. 695-549-929, www.kse-jura.pl

odslaniając skały: Okiennik podzamczański, Białe Mnichy, Mała i Duża Cima, Ratusz i Obelisk oraz skałę 504 (Czubata). Wycięcie krzewów na stosunkowo niedużym obszarze pokazało, ile piękna zasłaniały krzaki pospolitej leśnicy. Ważne jest, by pracy, włożonej w ramach projektu nie zmarnować i regularnie wycinać zbyt wybujałą roślinność.

Przez wiele lat kolejne grupy wspinaczy instalowały w Podzamczu nowe punkty asekuracyjne. Większość z nich nie spełniała żadnych standardów. Wiele starych ringów wykonanych było z drutu zbrojeniowego, a osadzone zostały na blaszkach z opróżnionych puszek po konserwach. Po wielu latach ringi te obluźowały się i skorodowały, tworząc rdzawe zacieki na skałach. W ramach projektu Klub Sportów Ekstremalnych postanowił kompleksowo zająć się problemem zardzewiałych ringów.

wią dodatkową atrakcją Podzamcza, umożliwiając przybywającym tu turystom zdobycie szerszej wiedzy na temat procesów krasowych, przyrody, historii wspinania oraz architektury militarnej Podzamcza. Ścieżka prowadzi przez najbardziej malownicze i charakterystyczne punkty Góry Zamkowej, nie omijając najwyższej skały na Jurze – Czubatej, wznoszącej się 515,5 m n.p.m. Dodatkowo, w celu promocji ścieżki wśród turystów odwiedzających miejscowość, wydrukowano ulotkę zachęcającą do przejścia ścieżką.

Ostatnim dużym elementem projektu będzie wydanie przewodnika wspinaczkowego po wszystkich skalnych drogach Podzamcza (jest ich ponad 300). Autorem książki jest Michał Czubak – instruktor wspinaczki, wspinacz z długoletnim stażem, od lat zakochany w skałach Podzamcza.

Zawierciański Polski Czerwony Krzyż

Zapobiegać i łagodzić ludzkie cierpienie, a także chronić ludzką godność, nie zważając przy tym na narodowość, rasę, płeć, religię lub przekonania polityczne. Taki cel wyznaczył sobie Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycu, który powstał z inicjatywy szwajcarskiego filantropa, Henri Dunanta, w latach 60. XIX wieku. Jego starania w celu zapewnieniu pomocy ofiarom wojen dały początek ruchowi humanitarnemu, zrzeszającemu miliony wolontariuszy ze wszystkich krajów świata.



Włodzimierz Nowacki w trakcie akcji.

ADAM BIEŃKOWSKI

Polskie struktury Czerwonego Krzyża zaczęły powstawać tuż po odzyskaniu niepodległości. 18 stycznia 1919 r. w Warszawie utworzono Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. W Zawierciu organizacją, która kierowała się ideami ruchu czerwonokrzyżskiego, było wówczas „Koło opieki nad żołnierzami”. Zostało ono przekształcone w roku 1920 w miejscowy oddział Czerwonego Krzyża. Od tego czasu działa nieprzerwanie. Jego aktywności nie przerwała nawet wojna i okupacja niemiecka, ponieważ zawierciański oddział, podobnie jak cała polska struktura Czerwonego Krzyża, był chroniony przez Konwencję Genewską. Mimo narzuconych ograniczeń, kontynuował on zatem swoją działalność.

Dzisiaj zawierciański oddział Czerwonego Krzyża podlega zarządowi okręgowemu w Katowicach. Działa niezależnie od władz lokalnych i podmiotów związa-

nych z nimi. Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu zrzesza 387 członków i ponad 100 niezrzeszonych wolontariuszy. Prowadzą oni działalność charytatywną zarówno o zasięgu lokalnym, jak również włączają się w inicjatywy ogólnopolskie.

Przykładem tego może być przeprowadzana w szkołach ponadgimnazjalnych akcja krwiodawstwa, mająca charakter konkursu pod nazwą „Młoda Krew Ratuje Życie”. Każdego roku w trakcie jego trwania, zawierciański zarząd PCK pomaga okolicznym szkołom w zorganizowaniu na ich terenie akcji krwiodawstwa. W niektórych szkołach jest ona przeprowadzana nawet kilka razy w roku. Wszystko to zależy od możliwości zarówno szkoły, jak i samego PCK.

Włodzimierz Nowacki – sekretarz zarządu rejonowego PCK w Zawierciu – tłumaczy, iż niezwykle trudno jest uzgodnić i zorganizować taką akcję. Dlatego PCK ustala plan działania z regionalnym cen-

trum krwiodawstwa, bierze na siebie obsługę akcji oraz rozwiązywanie ewentualnych problemów wynikłych w jej trakcie. Odbывająca się od siedmiu lat akcja „Młoda Krew Ratuje Życie” trwa od początku września do kwietnia, kiedy to podlicza się jej wyniki. Akcję przeprowadza się w takich godzinach, aby uczniowie mogli bez przeszkód oddać krew; najbardziej wyróżniający się młodzi krwiodawcy otrzymują drobne upominki. Warto wspomnieć, że w roku 2008 na terenie Zawiercia zebrano 430 litrów krwi od ponad 1000 osób, z których 524 stanowili uczniowie. Pan Nowacki szczególnie ceni sobie jednak fakt, że samych chętnych do oddania krwi było 1284.

Nieco inny charakter ma działalność w ramach programu „Złota Pomoc”. W jej trakcie w zawierciańskich przedszkolach zbierane są monety o nominałach 1, 2 i 5 groszy. Wcześniej akcja ta nosiła nazwę „Gorączka Złota”, a zgromadzone fundusze przekazywano na

szczeblu ogólnopolskim na finansowanie wypoczynku wakacyjnego najuboższych dzieci. Wraz ze zmianą nazwy zmieniły się też cele, na które przeznaczone są fundusze zebrane w ten sposób. Obecnie pieniądze służą do sfinansowania wyprawek dla najuboższych przedszkolaków z zawierciańskich przedszkoli w ramach programu „Wyprawka dla żaka”.

Zawierciański zarząd PCK działa też na wiele innych sposobów. Jego przedstawiciele sprawują opiekę nad osobami potrzebującymi, które są im wskazane przez inne organizacje lub organy administracji państwowej. Prowadzona jest też zbiórka odzieży. PCK ma na terenie Zawiercia pojemnik, do którego składać można ubrania dla potrzebujących. Znajduje się on na ulicy Sienkiewicza, tuż przed siedzibą zawierciańskich struktur PCK. W ciągu kilku ostatnich lat odzież zmagazynowaną przez PCK wydano ponad 300 osobom.

Potrzebującym pomaga się także poprzez wydawanie żywności. Działalność ta napotyka jednak na pewne problemy. Nie może być ona bowiem prowadzona regularnie. Jedną z przeszkód ku temu jest brak umowy między Urzędem Miasta w Zawierciu, a Bankiem Żywności. Zawierciański oddział zaopatruje się więc w produkty żywnościowe na mocy porozumienia z częstochowskimi strukturami PCK. Przed Świętami Wielkanocnymi dzięki temu z Częstochowy do Zawiercia trafiły produkty żywnościowe o łącznej wadze ponad 600 kilogramów oraz 300 litrów mleka UHT. Zostały one rozdane 350 osobom, które do PCK skierowały Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej. W planach są kolejne akcje rozdawania żywności, tym razem rozszerzone na wszystkie gminy powiatu zawierciańskiego.

Jednak nie tylko pozyskanie żywności dla potrzebujących jest problemem. Kłopoty sprawia również jej magazynowanie. Zawierciański oddział PCK nie ma bowiem należytych warunków, aby przechować otrzymaną żywność. Włodzimierz Nowacki twierdzi, że gdyby zawierciański PCK posiadał odpowiednie zaplecze, wówczas można byłoby prowadzić nie tylko częstsze rozdawanie żywności potrzebującym, ale również rozpocząć wydawanie zestawów obia-

dowych. Obecnie jednak zawierciańskie struktury muszą się ograniczyć do nadwyżek żywności podarowanych przez PCK z Częstochowy

PCK dba również o propagowanie zdrowego stylu życia wśród młodzieży. Cel ten realizowany jest głównie przez szkolne koła PCK. Obecnie na terenie powiatu zawierciańskiego działa ich 9 i zrzeszają łącznie 304 uczniów. W swojej działalności włączają się one zarówno w akcje organizowane przez PCK, jak i w szkolne inicjatywy prozdrowotne. Pan Nowacki podkreśla, że koła te mają ułatwione zadanie, gdyż w większości przypadków realizują one cele, które szkoła i tak musi wykonać z polecenia ministerstwa. Zaznacza jednak, iż regionalne struktury PCK nie ingerują w działalność młodzieży zrzeszonej w szkolnych kołach. Oferują natomiast pomoc w organizowaniu poszczególnych inicjatyw. Ze swojej strony, lokalny zarząd PCK oczekuje jedynie spr-

wozдания z działalności szkolnych kół. Wedle słów Nowackiego, młodzież sama powinna wiedzieć, jak dobrze zadbać o zdrowie, a działalność PCK ma na celu jedynie pomóc im w tej kwestii.

Wśród głównych zadań PCK znajduje się również nadzorowanie ekshumacji. W ostatnich latach zadanie to było realizowane także przez oddział w Zawierciu. W roku 2005 i 2006 jego członkowie nadzorowali bowiem ekshumacje żoł-

nistracji państwowej PCK dostaje niezbędne środki, to nie zapewniają one pokrycia wszystkich kosztów. Pewna część funduszy pochodzi z organizacji szkoleń pierwszej pomocy, które przeprowadza organizacja. Wciąż jednak najbardziej liczą się ludzie dobrej woli, którzy są gotowi wspomóc działania PCK. Włodzimierz Nowacki wspomina tu szczególnie zawierciańską Spółdzielnię Mieszkaniową „Zawiercie”, która

wolny czas i pracę. Sam Włodzimierz Nowacki jest emerytem, który poświęca wolny czas na działalność charytatywną.

Na koniec należy wspomnieć o jednej z największych trudności zawierciańskiego PCK. Ma ona charakter formalny. Oddział PCK w naszym mieście nie posiada osobowości prawnej i w efekcie podporządkowany jest rejonowym strukturom PCK w Katowicach. Utrudnia to podejmowanie wielu działań, które muszą zostać wcześniej uzgodnione z zarządem w Katowicach. Sprawia to, że zawierciański oddział PCK nie może zawierać żadnych umów prawnych, w tym także tych z Urzędem Miasta. Natomiast podpisanie umowy między UM Zawiercie a zarządem PCK w Katowicach jest czasami trudne do osiągnięcia.

Odpowiedź Włodzimierza Nowackiego i całego zawierciańskiego oddziału PCK na wszystkie te problemy, jest prosta: „Jak możemy, tak pomagamy”.

Polski Czerwony Krzyż - zarząd Rejonowy w Zawierciu
42-400 Zawiercie, ul. Sienkiewicza 66; tel. 032 67 226 13

nierzy niemieckich, poległych w trakcie II wojny światowej. Ich ciała zostały przeniesione z terenów gminy Poręba na cmentarz żołnierzy niemieckich w Siemianowicach Śląskich.

Na realizację wszystkich swych zadań PCK potrzebuje oczywiście funduszy. Wprawdzie w przypadku akcji zleconych przez władze miasta lub inne organy admi-

wspiera akcje krwiodawstwa na terenie miasta. Innym sponsorem, o którym szczególnie często wspomina pan Nowacki, jest hurtownia artykułów biurowych Biuro-Set, od lat wspomagająca akcję „Wyprawka dla żaka”.

Trzeba również pamiętać, że osoby działające w PCK często angażują w to swoje własne zasoby, w tym najważniejsze z nich, czyli

Małgorzata Komenda Pełnomocnikiem Prezydenta Zawiercia ds. Organizacji Pozarządowych

Małgorzata Komenda z dniem 1 września br. została Pełnomocnikiem Prezydenta Zawiercia ds. Organizacji Pozarządowych. Do zadań nowego Pełnomocnika należeć będzie m.in. koordynowanie współpracy Miasta Zawiercie z organizacjami pozarządowymi, realizowanie polityki miasta w zakresie współpracy z organizacjami pozarządowymi, organizowanie spotkań władz samorządowych i przedstawicieli organizacji pozarządowych. Pełnomocnik przyjmuje w Wydziale Rozwoju i Promocji Miasta (ul. Piastowska 1, MOK), tel. 32 672 43 31, w godzinach 9.00–12.00, po telefonicznym umówieniu terminu spotkania. Poniżej przedstawiamy krótką rozmowę Janusza Bieńkowskiego z Małgorzatą Komendą.

Janusz Bieńkowski: Czy przed objęciem funkcji Pełnomocnika Prezydenta ds. NGO miała Pani okazję współpracować z III sektorem lub działać w jakimś stowarzyszeniu?

Małgorzata Komenda: Miałam już przyjemność współpracować z organizacjami pozarządowymi m.in. z Uniwersytetem III Wieku i Stowarzyszeniem Opieki Paliatywnej Ziemi Zawierciańskiej. Poznałam dzięki temu jak ludzie zaangażowani w te organizacje funkcjonują, jak pracują, mogłam poznać ich potrzeby i zakres ich działalności.

J.B.: Jakie postawiła sobie Pani cele obejmując stanowisko Pełnomocnika?

M.K.: Chciałabym, by współpraca samorządu z organizacjami pozarządowymi była



bliska. Zależy mi na tym, by dobrze poznać potrzeby organizacji i wiedzieć jak im można pomóc.

J.B.: Czy w najbliższym czasie zostaną podjęte konkretne działania urzeczywistniające te cele?

M.K.: Pod koniec roku będzie zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zawiercie plan konkursów przygotowany na podstawie formularza zadań publicznych do realizacji w 2010 r. Formularz jest na stronie Urzędu Miasta – zawiercie.eu. Zachęcam organizacje do skorzystania z tej formy współpracy. Myślmy również nad spotkaniem noworocznym, które miałyby inaugurować współpracę z organizacjami pozarządowymi.

J.B.: Czy po powołaniu Pełnomocnika Pan Prezydent planuje kolejne działania usprawniające współpracę z organizacjami pozarządowymi?

M.K.: Intencją Pana Prezydenta jest jak najlepsza współpraca z organizacjami pozarządowymi. Z tego powodu został powołany Pełnomocnik. Głównym zadaniem pełnomocnika jest rozpoznawanie potrzeb trzeciego sektora i możliwość jak największe odpowiadanie na te potrzeby.

J.B.: Kiedy można się spodziewać konkursów na dofinansowanie działań organizacji pozarządowych?

M.K.: Zachęcam do odwiedzania strony internetowej Urzędu Miasta i śledzenia informacji na BIP-ie. Jak wspomniałam wcześniej będzie ogłoszony plan konkursów. Zachęcam również organizacje do wspólnego tworzenia planu współpracy i zgłaszania propozycji dotyczących przyszłych działań.

J.B.: Prezydent podczas spotkań organizowanych przez Centrum Inicjatyw Lokalnych oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej w 2008 roku poparł idee utworzenia inkubatora dla organizacji pozarządowych. Czy rodzące się wówczas założenia zmierzają do realizacji?

M.K.: Postulat utworzenia inkubatora ma pełne zrozumienie ze strony Pana Prezydenta.

Jednym z zamierzeń do przyszłej realizacji jest przygotowanie koncepcji stworzenia takiego inkubatora.

Komitet Obywatelski Niesienia Doraźnej Pomocy dla Bezrobotnych

ADAM BIENKOWSKI

Wielki kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w roku 1929, spowodował znaczny wzrost bezrobocia na terenie Zawiercia. Wskutek tego wielu mieszkańców znalazło się na skraju nędzy. Wkrótce okazało się, że państwowa opieka społeczna nie jest w stanie uporać się ze skutkami kryzysu. Z tego powodu powołano do życia w dniu 15 marca 1930 r. Komitet Obywatelski Niesienia Doraźnej Pomocy dla Bezrobotnych. Jego inicjatorem był starosta zawierciański, Stanisław Konopacki.

W skład Komitetu weszło 37 osób, wśród nich znaleźli się m.in. Franciszek Langer, Stanisław Holenderski, Kazimierz Sachse, Seweryn Wesołowski, Bronisław Peltyń, Zenon Stattler, a także proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła – Franciszek Zientara. Komitet posiadał pięć sekcji: ogólnokwalifikacyjną, dożywiania bezrobotnych, opieki nad dzieckiem i matką, finansową oraz opieki lekarskiej.

W ramach swej działalności, Komitet wydawał paczki żywnościowe, dożywiał dzieci z najuboższych rodzin, a także wraz z Tymczasowym Zarządem Miejskim opracował program robót celowych. Komitet przyczynił się również do udostępnienia bezrobotnym za minimalną opłatą robotniczych ogródków działkowych, wraz z materiałem nasiennym i sadzeniowym.

Warto odnotować, iż Komitet Obywatelski Niesienia Doraźnej Pomocy dla Bezrobotnych nie był pierwszą tego typu organizacją na terenie Zawiercia. W latach I wojny światowej, gdy w wyniku działań wojennych zostały zamknięte zawierciańskie fabryki, pomoc bezrobotnym świadczyło Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności. Otworzono wówczas bezpłatną kuchnię dla najuboższych, za którą odpowiadali Stanisław Szymański, Józef Brzeziński, Jan Pasierbiński i Bronisław Szulc.



Paczki żywnościowe dla bezrobotnych wystawione w Domu Ludowym „Włóknierz”.



Produkty żywnościowe przygotowane dla bezrobotnych z okazji Święta Bożego Narodzenia.



Występ dzieci w lasku Erbego.



Przekazanie ogródków dla bezrobotnych robotników w 1931r.

Zdjęcia pochodzą z prywatnego archiwum B. Francik.

Stanisław Szymański – pionier działalności społecznej w Zawierciu

Choć nie był Stanisław Szymański rodowitym Zawiercianinem, pochodził bowiem z Kalisza, to jego życie nierozdzielnie złączyło się z naszym miastem. Poświęcił mu swój czas, pieniądze i pasję. Dzięki temu człowiekowi mała fabryczna osada stała się miejscem, w którym żyło się lepiej wszystkim mieszkańcom, co również sprzyjało osiedlaniu się tu kolejnych osób. Przyjrzyjmy się zatem jak przebiegała jego społeczna działalność.

DAMIAN DOMŻALSKI

Urodził się w 1870 r. Uzyskał wyższe wykształcenie, był doktorem nauk technicznych. Od 1907 r. był on generalnym dyrektorem fabryki Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie”. Do naszego miasta przybył z Warszawy. W czasie pobytu w Zawierciu od samego początku aktywnie włączył się w jego rozwój zarówno na polu gospodarczym, jak i kulturalnym i społecznym. Nie było to jednak łatwe, bowiem czasy w których przyszło mu działać były naznaczone licznymi przeciwnościami i restrykcjami ze strony zaborców, najpierw rosyjskich, a po wybuchu I wojny światowej niemieckich. Jako dyrektor nie był bynajmniej przykładem fabrykanta-tyrana. Zawsze bowiem dbał o swoich pracowników. Niezbitym dowodem na potwierdzenie tego stwierdzenia jest fakt budowy osiedla pracowniczego przy obecnej ulicy Westerplatte, Niedziałkowskiego oraz 11 listopada (tzw. „Białe Kamienice”). Mało tego, był też głównym pomysłodawcą budowy szkoły dla dzieci robotników z TAZ, która została oddana do użytku 12.12.1907 r. (obecnie gimnazjum nr 2). Z tej okazji dyr. Szymański wygłosił płomienną patriotyczną mowę nie bacząc na to, że czasy były niespokojne. Nie był też i potem bierny na polu edukacji. Stał bowiem w nowowyprowadzonej szkole na czele 27-osobowej rady pedagogicznej. Dbął o rozwój artystyczny dzieci ze szkoły TAZ, zapewnił wykształconą kadrę pedagogiczną dla dziecięcego chóru prowadzonego przez nauczyciela i chórmistrza R. Lamparskiego.

W czasie, gdy Stanisław Szymański był dyrektorem TAZ do publicznego użytku oddano też łaźnię miejską będącą miejscem spotkań zawierciańskiej elity, a także dom ludowy „Włókniarz”, skupiający pracowników TAZ i będący dla nich centrum kultury. Tam też swoje koncerty dawał wspomniany wyżej chór dziecięcy.

Stanisław Szymański działał też na niwie turystyki. W dniu 04.06.1910 r. współuczestniczył w założeniu pierwszego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Zawierciu, którego został prezesem. Przewodniczył również zawierciańskiemu kołu opieki nad ruinami zamku w Ogrodzieńcu. Wielką troskę o najuboż-



FOTO: ARCH.

Karta okolicznościowa z okazji imienin dyrektora St. Szymańskiego.

szych mieszkańców Zawiercia wykazywał zwłaszcza w czasach wielkiego kryzysu, gdy na miasto przysłała fala bezrobocia.

W 1910 r. był jednym z założycieli Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, zajmującego się budowaniem ochronki dla dzieci osieroconych oraz bezrobotnych rodzin z Zawiercia. Był prezesem tej organizacji do roku 1931, potem zastąpił go na tym stanowisku inny działacz społeczny dr Konrad Pasierbiński. W



Dyrektor Szymański w otoczeniu personelu szkoły TAZ w ogrodzie przyszkolnym.

wyniku wybuchu I wojny światowej zawieszono działalność większości fabryk w Zawierciu, m.in. hutę Huldczyńskiego.

Widmo głodu spowodowało, że już od 18.09.1914 r. w domu ludowym została założona bezpłatna kuchnia. Jej założycielami oprócz Szymańskiego byli dr Józef Brzeziński, Jan Pasierbiński, Helena Malczewska i Bronisław Szulc.

Szymański brał również udział w życiu Rady Miejskiej Opiekunów. Pomagał ludziom potrzebującym bez względu na pochodzenie i wyznanie, co było pięknym przykładem w wielowyznaniowym Zawierciu, gdzie choć panującą religią był katolicyzm, to inne obywateli nie były dyskryminowane. Prezesem sosnowieckiego oddziału Rady Miejskiej Opiekunów Szymański został mianowany 26.02.1916 r.

Po nadaniu Zawierciu praw miejskich 01.07.1915 r. nie zaniechał działalności na rzecz jego rozwoju i pracy w strukturach samorządowych. Został wybrany 04.10.1915 r. przewodniczącym

pierwszej Rady Miejskiej w Zawierciu, a wraz z Ernestem Erbe i Marcinem Ginsbergiem, dwoma burmistrzami niemieckimi, był członkiem zarządu miejskiego.

Kolejnym przykładem patriotyzmu Szymańskiego jest to, że złożył swój podpis pod protestem w sprawie zawarcia pokoju w Brześciu, wydany przez magistrat 05.03.1918 r.

Przyczynił się również do powstania żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Zawierciu w 1916 r. Był pośrednikiem w zdobywaniu na seminarium środków pieniężnych od Komitetu Obywatelskiego Rozbrajania Niemców w Warszawie oraz Polskiej Macierzy Szkolnej, jak również z Komitetu Pomocy z Vavey w Szwajcarii. Był wieloletnim prezesem koła opiekuńczego rodziców w prywatnym gimnazjum męskim „Szkoła Średnia” w Zawierciu.

Działal tam wraz z Włodzimierzem Sulimą Popielem, kierownikiem Urzędu Skarbowego w Zawierciu, prof. Stanisławem Rączką i Z. Statlerem.

Kiedy w 1919 r. powołano samorządowy organ dozoru szkolnego, którego zadaniem była kontrola wszystkich placówek edukacyjnych bez względu na wyznanie, w zarządzie tej organizacji zasiadał obok ks. Franciszka Zientary - miejscowego proboszcza, rabina, prezydenta miasta - Władysława Tuwana i inspektora szkolnego. Został również wieloletnim prezesem dozoru szkolnego po ks. Bolesławie Wajzlerze.

Wnosił swój wkład w działalność licznych organizacji społecznych. Był bowiem m.in.: prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, członkiem zarządu powiatowego Koła Macierzy Szkolnej w Zawierciu, prezesem OHP w TAZ. Był czołowym działaczem lokalnej Chrześcijańskiej Demokracji i miał wpływ w zarządzie centralnym partii w Warszawie.

O wymienionych dokonaniach Stanisława Szymańskiego dowiadujemy się m.in.: z protokołów dozoru szkolnego (1919- 1935), fotografii książki pamiątkowej szkoły

TAZ oraz dokumentów przechowywanych w Miejskiej Izbie Muzealnej ulokowanej w jego dawnej willi, dziś siedzibie Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Zawierciu. Jego wszechstronności w działaniu zawdzięczamy rozkwit życia kulturalnego i społecznego w mieście. Dzięki działalności Szymańskiego w wielu organizacjach na wysokim szczeblu, o Zawierciu usłyszały też inne regiony.

Można powiedzieć, że Szymański jest jedną z ikon tego miasta. Swoim życiem pokazał, że wspólnymi siłami można się przeciwstawić złu w ludzkim życiu, społecznej niesprawiedliwości i zawieruchom historycznym. Ten wielki społecznik nie na darmo jest teraz patronem szkoły, którą sam otwierał w czasach niewoli. Teraz jego pogodne oblicze widnieje z portretu na honorowym miejscu w budynku Gimnazjum nr 2. Młodzi zawiercianie mają w nim świetlany wzór człowieka czynu, prawa, uczciwości i sprawiedliwości, cech będących ciągle na piedestale wzorowego obywatela.



Centrum Inicjatyw Lokalnych powstało w 2004 roku, a jego głównym celem jest animowanie oraz wspieranie działalności grup formalnych i nieformalnych przyczyniających się do tworzenia zmiany społecznej. Stowarzyszenie promuje aktywność społeczną oraz wspiera działania organizacji pozarządowych.

Każdego roku swojej działalności stowarzyszenie realizuje projekty zmierzające do promocji wartościowych inicjatyw obejmujących różne aspekty życia społecznego. Jednym z pierwszych działań było utworzenie Szkółki Aktywności Społecznej przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Zawierciańskiej. Szkółka skupiła aktywnych uczniów szkół średnich oraz studentów, którzy realizowali m.in. projekt „Zoom Europa” w ramach Programu Młodzieży.

W 2007 CIL wspólnie z grupą zawierciańskiej młodzieży zrealizował projekt „Zawiercie interaktywne”. Projekt współfinansowany był przez Wspólnotę Europejską w ramach Programu Młodzież w Działaniu. Tak powstała strona szkic.eu, która obecnie, na skutek wciąż rodzących się nowych pomysłów na interaktywną działalność, zmieniła się w portal aktywności społecznej zawiercianin.pl.

Portal zawiercianin.pl powstał w 2008 roku dzięki wsparciu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w ramach projektu „NGO na start - rozwój potencjału III sektora w powiecie zawierciańskim”.

Celem funkcjonowania portalu jest promowanie inicjatyw społecznych realizowanych na terenie powiatu zawierciańskiego.

W bieżącym roku projekt jest kontynuowany również dzięki wsparciu FIO w partnerstwie ze Starostwem Powiatowym w Zawierciu. Nie jest to jednak jedyny internetowy projekt realizowany przez Centrum Inicjatyw Lokalnych. Również 2008 roku, dzięki wsparciu Urzędu Miasta Zawiercie oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstała strona dawnne-zawiercie.pl.

Ukazuje ona poprzez fotografie z rodzinnych albumów jak wyglądało nasze miasto w różnych okresach swojego istnienia. Obecnie na stronie jest ponad 500 zdjęć i liczba ta sukcesywnie rośnie.

Tegorocznym projektem, mającym odzwierciedlenie w internecie w postaci strony agro-jura.pl, jest szeroko zakrojone wsparcie szkoleniowo-promocyjne skierowane do gospodarstw agroturystycznych.

Działania te, obejmujące już łącznie 44 jurajskie gminy, realizowane są dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego.

CIL w obecnym roku pozyskał również dotację w ramach EFS na realizację kursów języka angielskiego, które realizowane były i są w gminach: Ogródzieniec, Łazy, Kroczyce i Włodowice.

Kilka lat działalności Centrum Inicjatyw Lokalnych to ciągły rozwój stowarzyszenia, które nieustannie poszukuje nowych wyzwań w postaci projektów wspierających rozwój lokalnej społeczności.

Każdego roku CIL zwiększa swój potencjał i możliwości. Dzieje się to również dzięki współpracy z wieloma instytucjami, firmami, stowarzyszeniami oraz samorządami.

W dużej mierze to charakter współpracy z tymi podmiotami ma znaczący wpływ na podejmowane przez CIL działania, a co za tym idzie kierunek rozwoju. Mam nadzieję, że nasza otwartość na współpracę zaowocuje kolejnymi znaczącymi dla lokalnej społeczności inicjatywami. Dlatego też serdecznie zapraszam do współpracy.

Janusz Bieńkowski
Przewodniczący CIL

wiadomości o sprawach ważnych dla obywateli
informacje o inicjatywach obywatelskich
publicystyka społeczna
zaproszenia na imprezy kulturalne
aktualne szkolenia i konkursy dla organizacji pozarządowych

**zawiercia
nin.pl** portal aktywności społecznej

Portal mieszkańców powiatu zawierciańskiego



- szkolenia
- doradztwo europejskie
- wsparcie dla sektora NGO
- promocja inicjatyw społecznych
- projekty z funduszy europejskich

CENTRUM
CIL
INICJATYW LOKALNYCH

ul. Dojazd 6,
Zawiercie
tel. 695-549-929,
502-080-102
cil@cil.org.pl



**Zachowajmy pamięć o naszym
mieście dla przyszłych pokoleń!**



**Zapraszamy na stronę
www.dawne-zawiercie.pl**

- ➔ na stronie jest już ponad 500 zdjęć starego Zawiercia
- ➔ oceniaj i dodawaj komentarze do zamieszczonych zdjęć
- ➔ twórz stronę razem z nami: podziel się historią o minionych czasach, prześlij zdjęcie

